

Napisałeś post? Wielki Brat Cię rozliczy

20 marca 2009

Internauci, publikujący swe posty na ogólnodostępnych forach dyskusyjnych nie mogą się czuć bezpieczni i wierzyć w konstytucyjne prawo do swobody poglądów i wypowiedzi. Wielki Brat czuwa!

Dzień 23 stycznia tego roku zapamięta nie tylko Andrzej Czuma, który obejmował wtedy tekę ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego RP. Nowy szef resortu, tym bardziej takiego resortu, którego działalność od lat spotyka się z uzasadnioną krytyką obywateli za nieskuteczne i opieszałe działanie, złożył publiczną deklarację, że odtąd kierowane przez niego ministerstwo przejmie się naprawdę problemami bezpieczeństwa obywateli.

W zapewnienia sympatycznego ministra święcie uwierzył Adam P., prezes jednej z organizacji pozarządowych na Śląsku, od lat zajmującej się pomaganiem ofiarom przestępstw, wypadków komunikacyjnych i przemocy w rodzinie. Na forum internetowym Onetu, pod materiałem obwieszczającym nominację Andrzeja Czumy i przytaczającym jego wypowiedzi, napisał komentarz. „Kamyczek do ogródka pana ministra”, dwa zdania o tym, że w mieście R., kobieta dręczona przez syna pogrózkami na temat pozbawienia jej życia, musiała uciec przed prześladowcą z własnego, odrębnego zresztą mieszkania. Gdy zwróciła się ze skargą do prokuratury, usłyszała pytanie: Czy pani ma obdukcję lekarską? Nie! To proszę ścigać sprawcę w trybie prywatnoskargowym!”

Tyle, a może aż tyle, o powszechnie znanym nastawieniu organów ścigania do ofiar przemocy, nastawieniu w którym trudno doszukiwać się jakiegokolwiek współczucia, zrozumienia, chęci pomocy ofierze, zwiastowanej w wystąpieniach Andrzeja Czumy. Ministra, który jakiś czas potem rzeczywiście wydał znaną

instrukcję do podległych instytucji, nakazującą im rzetelne zajęcie się problemem.

Anonimowy post Adama P. nie był żadnym doniesieniem na opieszałość i bezradność organów ścigania, co zresztą nie ulegało żadnej wątpliwości w świetle wypowiedzi poszkodowanej, składanych podczas licznych wizyt na dyżurach członków stowarzyszenia. W przekonaniu autora korespondencji, smutna konstatacja rzeczywistości miała zwrócić uwagę ministerstwa na wagę problemu.

I ministerstwo, prokuratura, policja owszem, zajęły się. Ale działaczem! Niebawem otrzymał on wezwanie do stawienia się w komendzie policji. Jako świadek, z urzędowymi ostrzeżeniami, że jeśli się nie zgłosi, zostanie doprowadzony siłą, nałożona zostanie na niego kara porządkowa etc... – Pisałem list w przekonaniu, że kogoś zainteresuje – twierdzi Adam P. – Ale jeśli prokuratura i policja uznały, że warto ze mną porozmawiać, to ich funkcjonariusze powinni pofatygować się do mnie, a nie odwrotnie. Ostatecznie moja podróż na komendę wiązała się z poświęceniem mojego czasu i określonymi kosztami. No i było, nie było stresem, ponieważ nie wiedziałem po co jestem wezwany w atmosferze urzędowych ostrzeżeń, by nie powiedzieć grózb.

W komendzie Adama P. przesłuchano, pouczając go o odpowiedzialności za złożenie fałszywych zeznań i lub zatajenie prawdy. – To kolejne nadużycie i próba wywarcia presji – jest przekonany Adam P. – Skoro nie byłem formalnym uczestnikiem postępowania przygotowawczego, tylko jakiejś wewnętrznej procedury prokuratorsko-policyjnej, to dlaczego użyto wobec mnie przepisu odnoszącego się wyraźnie i wyłącznie do sfery postępowania procesowego? Adam P. zamierza zapytać teraz ministerstwo, dlaczego tak się dzieje i dlaczego ostrzeżenie przed składaniem fałszywych zeznań bywa stosowane jako element zastraszenia świadków.

Funkcjonariusze pokazali Adamowi P. wydruk z jego postem.

Wydruk z pełnymi danymi personalnymi, ustalonymi przez dwie panie w służbie Wielkiego Brata, których nazwiska widniały na dokumencie. Internauci publikujący swe posty na ogólniedostępnych forach dyskusyjnych nie mogą się czuć bezpieczni i wierzyć w konstytucyjne prawo do swobody poglądów i wypowiedzi. Ktoś czuwa!

Adam P. musiał złożyć obszerne wyjaśnienia, dlaczego i po co wysmarował rzeczony post. Musiał, choć zastrzegał się tajemnicą urzędową stowarzyszenia, podać nazwisko i adres poszkodowanej. Ją samą

zresztą też wezwano niebawem na komendę, gdzie skrupulatnie przepytano na okoliczność feralnego postu.

Kwestia gróźb i przemocy popełnianych przez sprawcę –syna, jakby mniej funkcjonariuszy interesowała, a raczej nie interesowała wcale.

Policja i prokuratura w R. wykazały niewątpliwą sprawność w szybkim i bezbłędnym dotarciu do działacza społecznego przejętego rzeczywistym stanem pomocy ofiarom przestępstw w Polsce. Skutecznością wysoką popisały się organa, które na co dzień niezbyt przejmują się problemami osób faktycznie poszkodowanych wskutek przemocy i nawet nie starają się dyscyplinować sprawców. Rzekomo nie mają możliwości...

Adam P. wyraża nadzieję, że odtąd z równą biegłością zajmą się tym, co raczej powinno stanowić sedno ich działalności. Odbierając jako rzecz wysoce pozytywną zainteresowanie sprawą ze strony urzędników ministerstwa, zamierza pomóc wraz w poszkodowaną, prokuraturze i policji w mieście R. Zapowiada kolejne, tym razem oficjalne i urzędowe wystąpienia do ministerstwa. Wielki Brat będzie miał mniej roboty...

Autor: Adam Podgórski

Źródło: Wiadomości24.pl